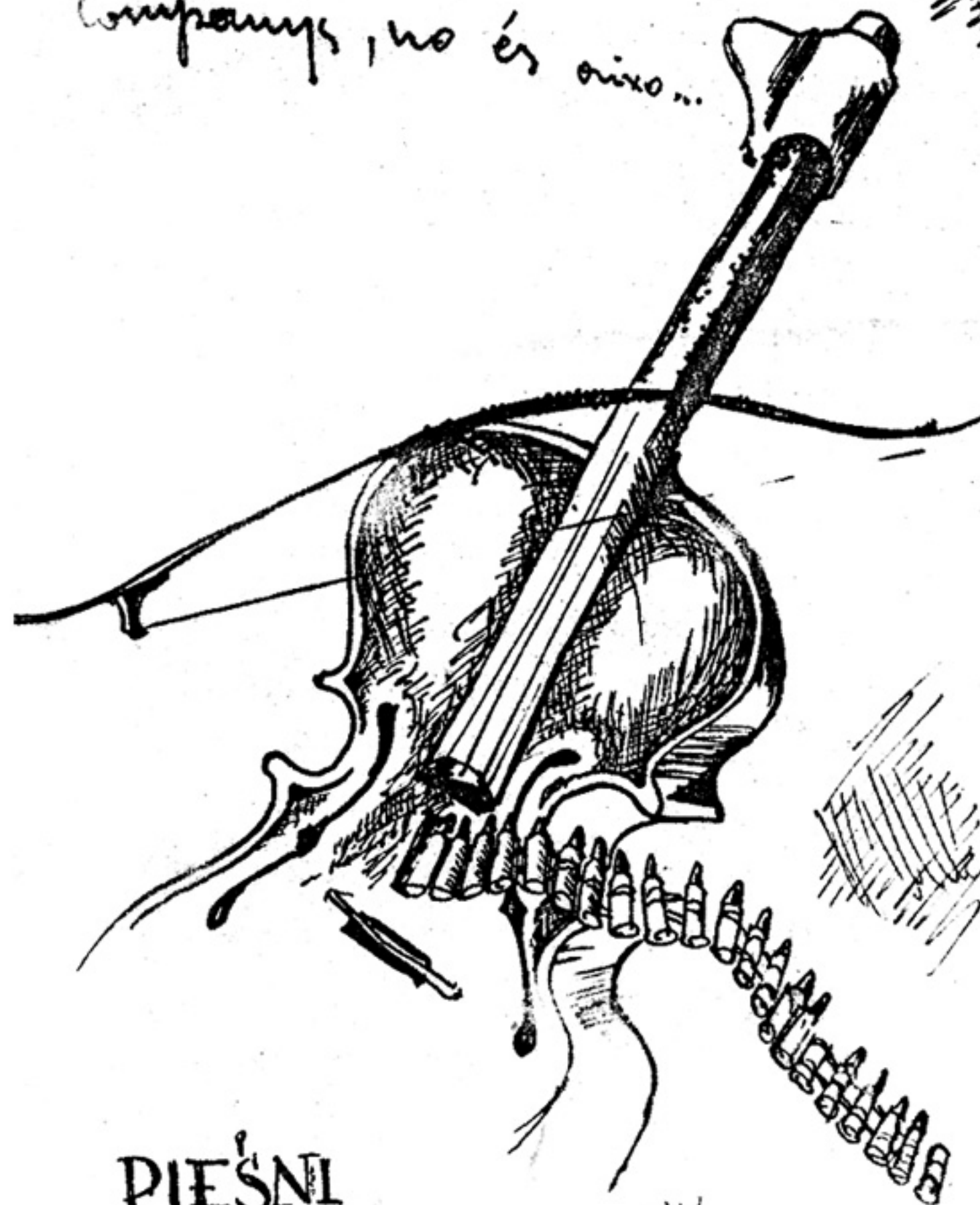


Compagnys, no és això...



PIEŠNI

LLUISA
LLACHA

Oddajemy Wam naprędce
przygotowany mini - zbiorek pieśni
Luisa Llach z repertuaru
ZESPÓŁU REPREZENTACYJNEGO.
Poprzez ten bardzo słowny fragment
twórcy wielkiego barda Katalonii
pragniemy przybliżyć Państwu
poetry narodu uciskanego przez
lata przez dyktando generalissimusa
Franco. Poety wyrasta z buntu
i nadziei.
Stasie Luisa Llach preterocytę
granice jego ojczyzny i chociaż trudno
doszukiwać się analogii sytuacyjnych
wydaje się nam niezwykle komuni-
styczna jego poezja.

Wybór dokonał Jacek Koudraczk
Opracował graficznie Grzegorz Bonisławski

ŚNIMY
Śnienie

Słowa i Muzyka: Lluis Llach
Przekład: Agnieszka Rurera - Jarosław Gu-
gela - Marek Karlebed - Filip Lebedzi-
ski - Carlos Merroán Casas

ŚNIECIE

ależ tak, śnijmy nieprzerwanie, zawsze.

OCZEKUJECIE ZBYT WIELE

ależ tak, nauczyliśmy się czekać i czekamy na wszystko.

CHCECIE ZA WIELE

ależ tak, chcemy za wiele, chcemy więcej, chcemy osiągnąć wszystko.

SPIESZYCIE SIĘ

ależ tak, trzeba iść i dojść, i zaczynać od nowa.

ŚNIECIE

tak, to konieczne, ten sen może spełnić się jutro.

OCZEKUJECIE ZBYT WIELE

ależ tak, i nie wstyd nam być niewolnikami nadziei.

CHCECIE ZA WIELE

ależ tak, to nasze święte prawo, więcej: to nasz obowiązek.

ŻĄDACIE

ależ tak, z determinacją i w milczeniu.

I mimo wszystko,

mimo wszystko tak jest lepiej,

lepszy jest naród, który walczy się burzy,

choć czasem gwałtowny,

choć czasem zbyt ostrożny,

choć czasem słaby, podły, odrzucający,

to i lepiej, z całą swoją ludzką naturą, dziwną i prostą,

to i lepiej niż być potulnym stadem podporządkowanym czyimś innym
kalkulezjom.

I dlatego niech nikt nie wstydzi się powiedzieć,

niech nikt nie wstydzi się krzyknąć:

Śnijmy, tak, śnijmy nieprzerwanie, śnijmy odważnie,

śnijmy poza kres naszych snów, poza kres wyobraźni.

Śnijmy zawsze, tak, i oczekujemy wszystkiego,

nauczyliśmy się sztuki czekania, owej sztuki czekania w bezsilności.

umiemy czekać i czekamy na wszystko, na wszystko,

i chcemy osiągnąć wszystko,

chcemy tego, co niemożliwe, by osiągnąć to, co możliwe,

chcemy tego, co możliwe, by osiągnąć to, co niemożliwe,

to i lepiej, naprawdę,

to i lepiej, chociaż czasem gwałtowny,

choć czasem słaby, podły, odrzucający,

to i lepiej, z całą naszą ludzką naturą, dziwną i prostą,

to i lepiej, niż być potulnym stadem podporządkowanym czyimś innym
kalkulezjom,

i dlatego, jeżeli kiedykolwiek odważą się powiedzieć nam:

ŚNIECIE

jaśnie, że tak! Nieprzerwanie, śnijmy zawsze.

Jeśli powiedzą nam:

OCZEKUJECIE ZBYT WIELE

ależ tak, nauczyliśmy się czekać i czekamy na wszystko, na wszystko.

Jeśli powiedzą nam:

CHCECIE ZA WIELE

jaśnie, że tak! Chcemy za wiele, chcemy więcej, chcemy osiągnąć wszystko.

Jeśli powiedzą nam:

SPIESZYCIE SIĘ

ależ tak, tak, trzeba iść i dojść, i zaczynać od nowa.

MUR /L'estaca/

Słowa i muzyka: Lluís Llach
Przekład: Agnieszka Ruręż

Stary Siset kiedyś mówił mi
stałiśmy w bramie, był świt
gdy czekaliśmy na słońca wschód
i samochodów rósł szum.
Mówił: Czy muru nie widzisz?
Wszystkich nas trzyma ten mur
gdy nie będziemy bronić się
zagrozi nam każda z dróg.

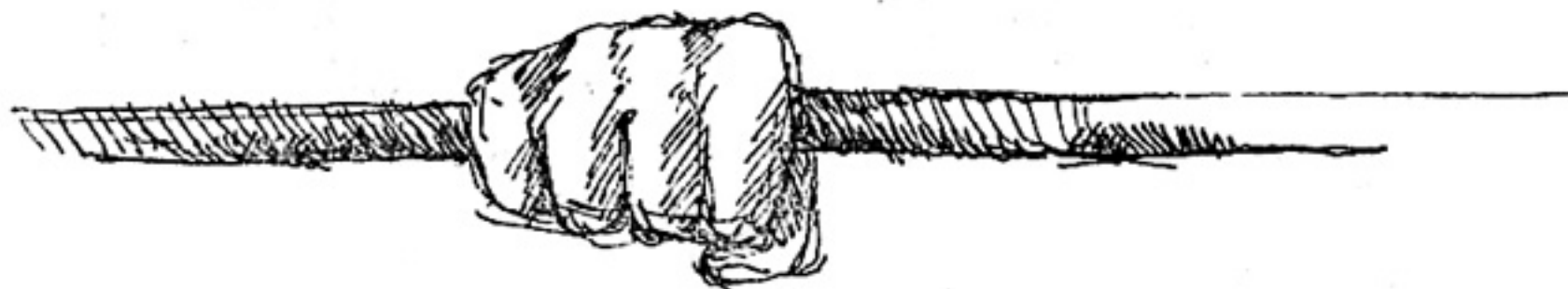
Gdy uderzymy rdnie mur
nie może przecież wiecznie trwać
na pewno runie, runie, runie
nie pozostanie po nim ślad.
Jeśli uderzysz mocno tu
a ja uderzę mocno tam
na pewno runie, runie, runie
i wolny będzie każdy z nas.

Lecz minęło już tyle lat
ręce mam starte do krwi
a kiedy czuję, że sił mi brak
mur rośnie grubszy niż był.
Wiem już, że ledwie się trzymam
lecz ciężko ruszyć go stąd
nawet, gdy czuję przypływ sił
powtórz, Sise, pieśń swą.

Gdy uderzymy....

Stary Siset nie mówi nic
słowa porwał zły wiatr
dokąd - on jeden tylko wie
ja w bramie tkwię cały czas.
I gdy przychodzą nowi wciąż
słyszą, jak rośnie mój głos
śpiewa ostatnią Sise'a pieśń
tę, której uczył nas on.

Gdy uderzymy....



Słowa i muzyka: Lluís Llach
Przekład: Carlos Marroñán Casas

Dzwony żałobne
/Campanadas a morte/

Dzwonów żałobnych dźwięk
wznosi krzyk pełen wojny.
Za śmierć swych synów trzech
dzwonią trzy czarne wdowy.

Na ulicach już lud
w pogrzebnej żęczy się pieśń,
przybył następny ból.
Trzy bóle w naszej pamięci.

Dzwonów żałobnych dźwięk
za trzech serc czarną ciążę.
Nie jest postać ten,
który tych dzwonów nie słyszy.

Z czyich zginęli rąk?
Kto zabrał życie ich ciałom,
które nie miały nic
prócz wiary tych, którzy płaczą?

Mordercy, mordercy wiary, mordercy życia,
obyście po kres, po kres dni swoich spokoju nie zaznali
i oby nasza pamięć po śmierci was dągała, po śmierci.

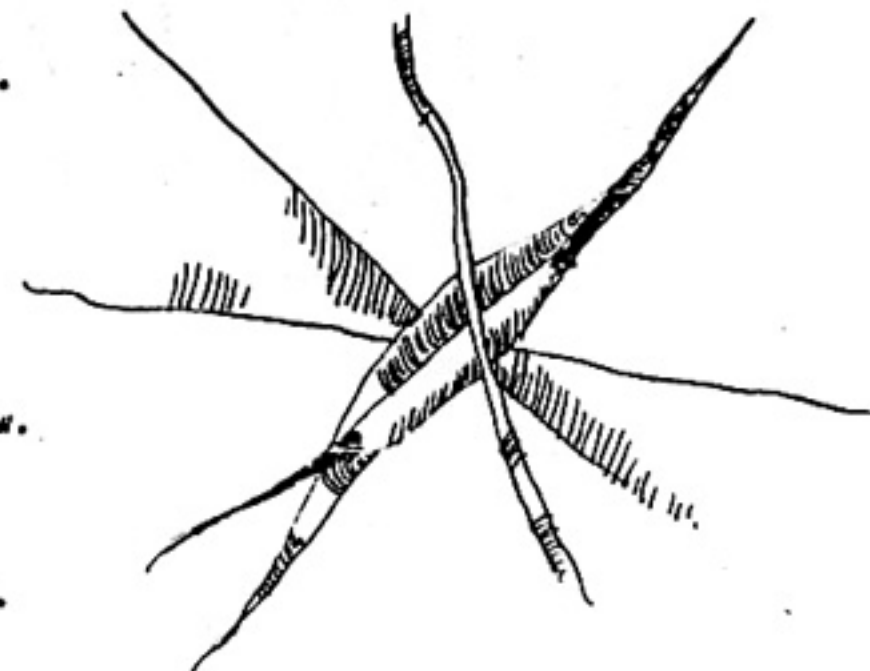
Mordercy, mordercy wiary, mordercy życia,
obyście po kres, po kres dni swoich spokoju nie zaznali
i oby nasza pamięć po śmierci was dągała, po śmierci.

W mojej pamięci
wykopcie grób
i znicz zapalcie
z płomieni moich słów.

Wykopcie we mnie
najgłębszy dół
i w moim ciele
usypcie im grób.

Niech nie zakłóca
wiatr wolnych snów
tym, co za życia
nie zgięli swych głów.

W mojej pamięci
wykopcie grób
i znicz zapalcie
z płomieni moich słów.



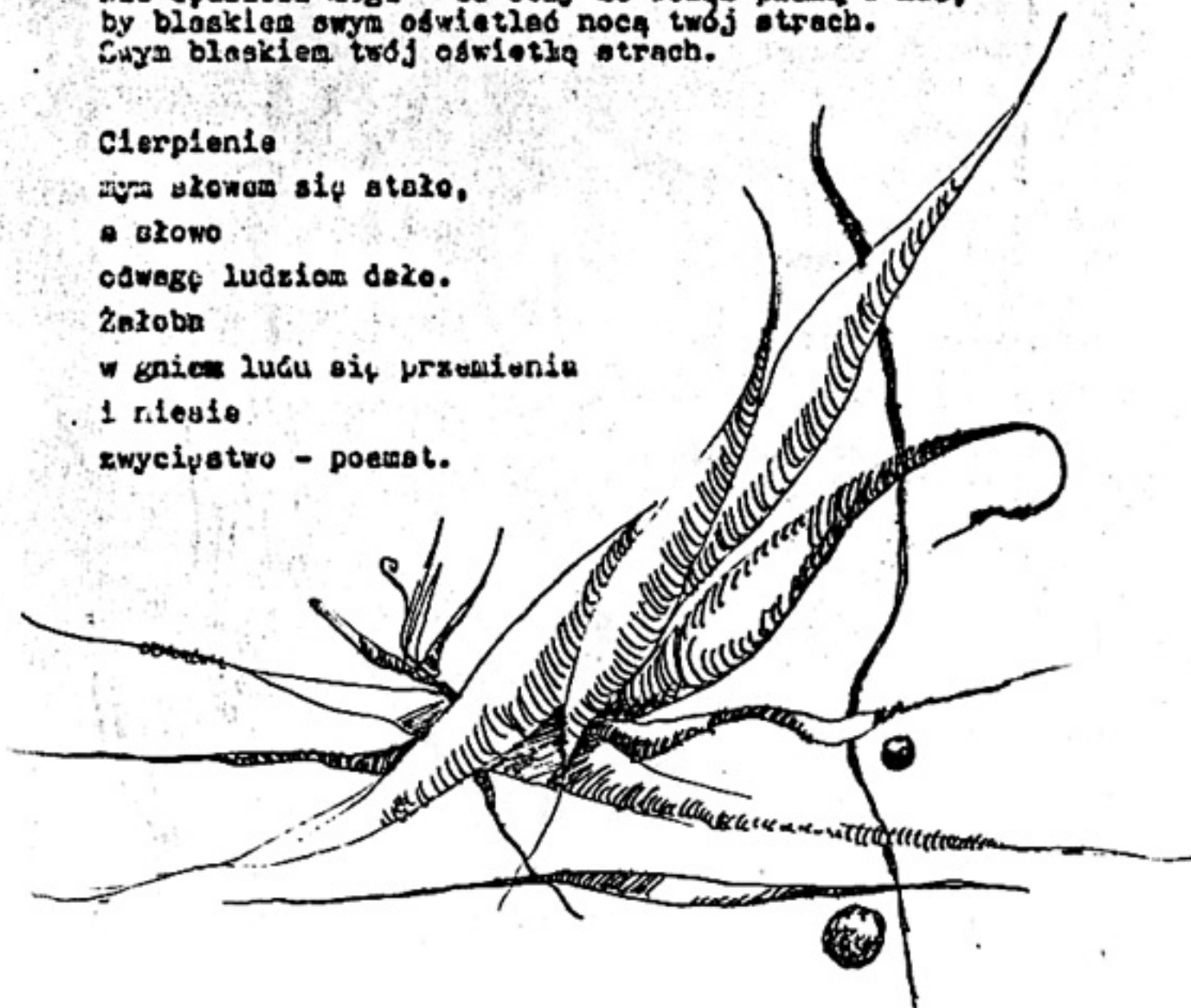
Siedemnaście miał lat
 Tyś stary wrak.
 Nienawistne ci światło tych oczu,
 chcesz na zawsze je zaciąć nocą.
 Nie będziesz mógł - bo oczy te wciąż płoną w nas
 by blaskiem swym oświetlać nocą twój strach.

Siedemnaście miał lat.
 Tyś stary wrak.
 Nienawistne ci ciało tak młode,
 chcesz rozszarpać i zmiąć buciorem.
 Nie będziesz mógł - bo ciało to wciąż żyje w nas
 i swoją młodość odradza co noc.

Siedemnaście miał lat.
 Tyś stary wrak.
 Tyś nie zdolny do takiej miłości
 i chcesz oddać go w ramiona śmierci.
 Nie będziesz mógł - w krwi naszych ciał już jego krew
 roztopia wiosną ostatni swój śnieg.

Siedemnaście miał lat.
 Tyś stary wrak.
 Nienawistne ci ciało tak młode,
 chcesz rozszarpać i zmiąć buciorem.
 Nie będziesz mógł - bo oczy te wciąż płoną w nas,
 by blaskiem swym oświetlać nocą twój strach.
 Czym blaskiem twój oświeca strach.

Cierpienie
 tym słowem się stało,
 a słowo
 odwagę ludziom dało.
 Żaloba
 w gniew ludu się przemienia
 i niesie
 zwycięstwo - poemat.



KWIECIEŃ 74
 /Abril 74/

Słowa i muzyka: Lluís Llach

Przekład: Joanna Karasek i Carlos
 Marrodán Casas



Jeżeli któryś z was
 jutrenkę może spotkać
 niech powie, że nie czas,
 bym światło jej pokochał,
 bo walka jeszcze trwa.

Jeżeli któryś z was
 odwiedzi wyspę syren,
 niech krzyknie pośród fal,
 że do nich nie przypłynę,
 bo walka jeszcze trwa.

A jeżeli smutny los
 tak sprawi, że śmierć przyjdzie,
 zanieście pęki róż
 i wszystkie moje pieśni
 umiłowanej mej,
 gdy zwyciężymy już.

Niech któryś z was
 odwiedzi wyspę syren,
 niech krzyknie pośród fal,
 że do nich nie przypłynę,
 bo walka jeszcze trwa.

A jeżeli wolnych dni
 szukacie, wolnych wiosen,
 to z wami pragnę iść.
 By móc tej wiosny dożyć,
 chcę walczyć wiele dni.

A jeżeli smutny los

ROSENKA BEZ TYTULU
/Canco sense nom/

Słowa i muzyka: Lluís Llach
Przekład: Filip Łobodziński

Odpowiedz dokąd zmierzasz dzisiaj ty
co karabiny, czołgi, psy
kierujesz przeciw ludzicom.
Ach, dokąd zmierzasz drogą pełną krwi
przynosząc strach, nienawiść, łyż
kulami nas dziś szczująco?

Gdy oto nasze dzieci patrzą w dal
gdy pośród chmur i morskich fal
słońca nie widzę.
Gdy hanbą się okrywasz dziś co dnia
gdy nasze dzieci nie chcą grać
w cieniu myśliwców

Odpowiedz, dokąd zmierzasz
tą drogą pełną krwi
odpowiedz, odpowiedz.

Odpowiedz, dokąd zmierzasz
przynosząc strach i łyż
odpowiedz, odpowiedz.



W KARCZMIE NAD MORZEM
/A la taverna del mar/

Słowa i muzyka: Lluís Llach
Przekład: Filip Łobodziński

W karczmie nad morzem staruszek w kącie siadł,
siwą głowę pochylił, siedzi sam,
czyta gazetę bo, nie prosi go nikt do swego stołu.

Patrzę ze wzgardą na jego stary płaszcz,
wie, że bez uciech przeżył tyle lat,
że nie wróci mu już uroda z tych dni, że czas mu zabrał zdrowie.

Wie, że stary jest, czuje to i widzi,
iż ma w oczach znów, bo znów o tym myśli.
Myśli bo ma czas, czasu ma aż nadto.
Jeszcze wczoraj był młody, tak niedawno,
Jeszcze wczoraj był młody, tak niedawno.

Zawsze był rozsądny - i co z tego ma?
Piekło starości, oszukany czas,
każde pragnienie dusił rozsądnym zdaniem "Zaczekaj, jutro też jest dzień"

Tylu radości się wyrzekł w tamte dni
tylu pięknych przebudzeń w jasny świt,
tyle straconych chwil drwi z niego dziś, gdy jego ciało drąży czas.

Wie, że stary jest, dobrze to poznaje!
Wie, że stary jest, myśli o tym stale!
Myśli, bo ma czas, czasu ma aż nadto!
Jeszcze wczoraj był młody, tak niedawno,
Jeszcze wczoraj był młody tak niedawno.

W karczmie nad morzem staruszek w kącie siadł,
już wspomnienia i sny umknęły w dal,
zwiesił głowę i śpi, oparty o stół, oparty o stół...



GRECKA ŁÓDź
Muzyka i słowa: Lluís Llach
Przekład: Carlos Marrodán Casas

Jeśli o świecie zobaczysz w dali łódź,
która po morzu swych wolnych bogów mkąie,
z naszego brzegu daj szybko łodzi znak
by pod swe żagle w opiekę wzięła nas.

A jeśli ujrzysz, że żagleporwał wiatr,
to nie myśl, że w śmierć płynie grecka łódź,
bo dość jest nas, dość wiosła i dość sił
by ujrzeć brzegi bez strachu i bez krwi!

Żaglowcu grecki, ten sam nas niesie wiatr,
ta sama wiara i ból, iból, i gniew

Wyberzmy żagle na burzę i na sztorm,
Wyberzmy żagle bo wspólny mamy port.



Słowa i muzyka: Lluís Llach
Przekład: Carlos Marrodán Casas

KURA
/ La gallineta/ Cançoneta//

Gdaknęła kura, że już dość
od dziś ogłasza m wielki post
wypinam się, zamykam sklep
chromolę tę, monokulturę.
Przestaję znosić tyle jaj
od dziś o siebie tylko dbam
a jeśli chcą przekraczać plan
niech sobie znajdą inną kurę

Kiedy kura mówi Nie
rewolucja niech żyje!

Niech wyzyskują kogo chcą
by se zbudować drugi dom
ja ich dobrobyt w dupie mam
ja się nie będę dla nich trudzić
ja z damy owszem nie mam nic
dziewiczy mi nie znany wstyd
leż w tej niewoli nie chcę tkwić
ja się dla planu nie chcę kurwić

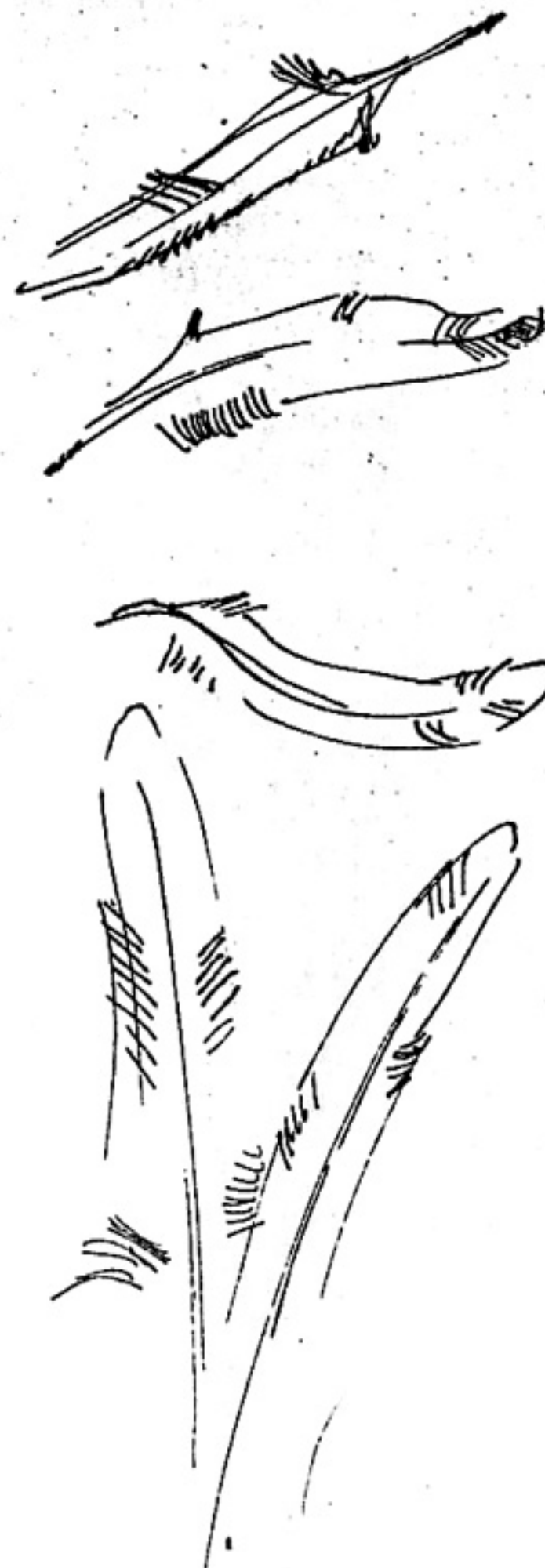
Kiedy kura mówi Nie
rewolucja niech żyje

Nie chcę być wzorem pełnym enót
najlepszą z wszystkich nośnych kur
ja telewizji zamknę dzień
żem w województwie
dyplomem mogą mieć mnie
zarzucać eksportową sieć
ja mam swój honor i swą cześć
nie dam dyplomem się ogłupić

Kiedy kura mówi Nie
rewolucja niech żyje!

Iby kogutów przerwać chór
żem najłatwiejsza z wszystkich dup
i przysłowiowy kurzy mózg
od dziś kogutów ja wybieram
bo impotentów mam już dość
to ma być kogut na schwał ohlop
i nie dla jaj ma robić to
ale dla mojej przyjemności

Kiedy kura mówi Nie
rewolucja niech żyje
kiedy kura mówi Nie
rewolucja niech żyje



NA PEWNEJ ZIEMI
Damunt d'una terra

Wciąż mówią mi: "Zaczekaj,
walka nie ma sensu,
w walce tej nie wygra nikt.
Chodź wszyscy na tę ziemi
widzą że codziennie,
wierzą, że tak musi być."

Więc Maurycy słucha i
dalej na niej żyje, jakby nigdy nie,
i powtarza: "Aby żyć;
lepiej siedzieć w gównie niż w więzieniu gnid."

"Pamiętasz tante myśli,
które odmieniły
twoje życie zwykły bieg?
Wciąż nosisz po nich ranę,
którą nadaremnie
jeszcze dziś salczyć chcesz."

I Maurycy myśli tak,
że przyszyny są już chyba dobrze zna,
lecz bezsilność albo strach
był posłusznym katem mu i w miejscu stać.

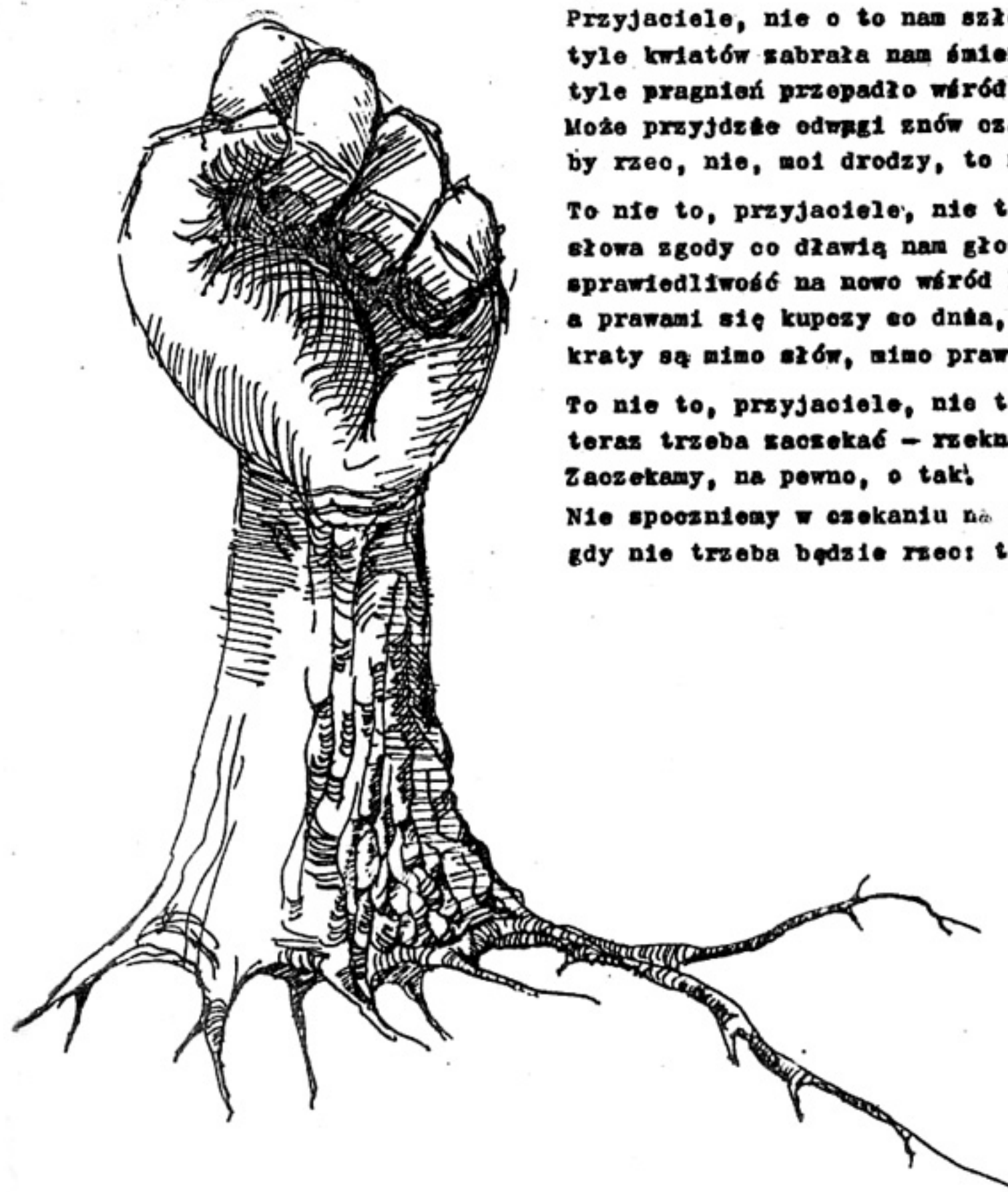
"Mój chłopczko, wyrzuci kamień z ręki,
opuszcz pięści,
jeszcze masz za mało lat,
i módl się, śpij spokojnie,
pracuj, nie podskakuj,
oni już przywrócą ład."

Leż Maurycy wreszcie wie,
walczyć tylko w myślach to za mało jest;
już wie dobrze, czego chce:
na ulicę wyjść i głośno krzyknąć "Nie!".

Słowa i Muzyka: Lluís Llach
Przekład: Filip Łobodziński - Marek
Karlsbad - Jarosław Gugała - Jo-
anna Karasek - Carlos Marredón
Cassa



Słowa i muzyka: Lluís Llach
Przekład: Filip Łobodziński



PRZYJACIELE, TO NIE TO
/Companys, no és això/

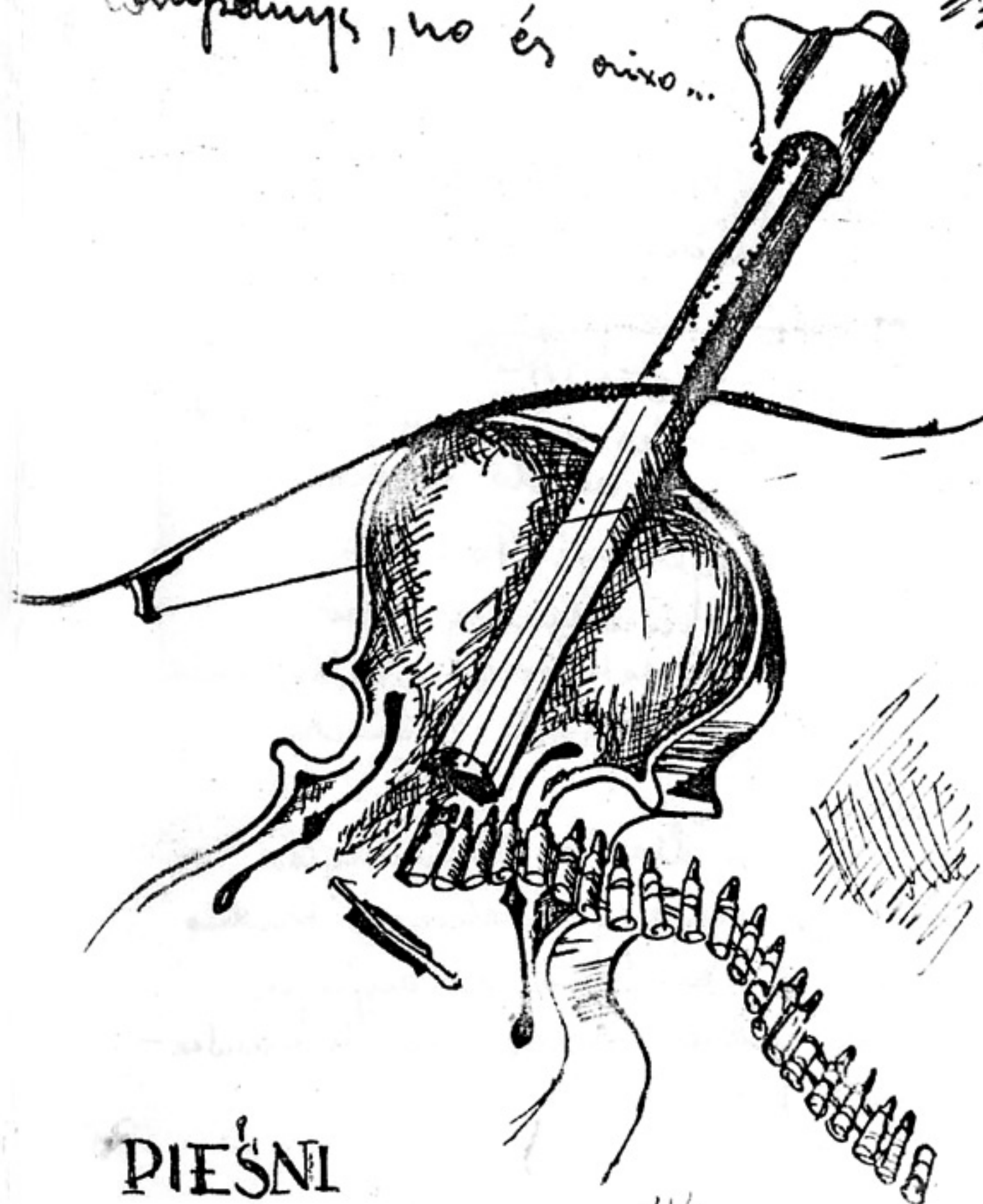
Przyjaciele, nie o to nam szło,
tyle kwiatów zabrała nam śmierć,
tyle pragnień przepadło wśród łez;
Może przyjdzie odwaga znów czas,
by rzec, nie, moi drodzy, to nie to,

To nie to, przyjaciele, nie to,
słowa zgody co dławia nam głos,
sprawiedliwość na nowo wśród krat,
a prawami się kupczy co dną,
kraty są mimo słów, mimo praw.

To nie to, przyjaciele, nie to,
teraz trzeba kaczkać - rzekną nam,
Zaczekamy, na pewno, o tak!

Nie spoczniemy w czekaniu na ów dzień
gdy nie trzeba będzie rzec: to nie to!

Company, no és això...



PIEŠNI

LLUISA

LLACHIA